

84"

Wizyta Niemców w polskiej wsi niemieckiej.

Za czasów okupacji niemieckiej
wyszło zarządzenie, że nie wolno
prowadzić uboju bydła we wsi
pod surową karą. Bardzo często
upadła żandarmeria na kontrole
i robiła rewizję po domach
za mięsem. Podczas jednej
z takich wizyt w naszej wiosce,
rozegrała się następująca scena:
Do jednej z chat weszli
żandarmi, z groźną miną.
Przyjęła ich jedyna mieszkanka
tego domu, stara wiesniaczka.
Żandarmi przyitali ją słowem
"dowidzenia". Stara kobieta
ucierona, kilkakrotnie zegna ich
"dowidzenia - dowidzenia."

Pomimo tego „poręczenia” rozpoczęli swoją kontrolę od pytani: Matka, świnie macie? Ki - mom, proszę panów, odpowiada flegmatycznie kobieta - wierząc w rękach róg zaparkski. Sta to oświadczenie, dostojna matrona, która werydowała w drugiej izbie z liernym potomstwem, zaprotestowała głośnym chrupkamiem. Żandarmi zdziwieni weszli tam i widząc lierną gromadkę pytają; A to co? Ja, świnie, proszę panów, pada spokojna odpowiedź. Ślaczego nie kolerykowane? Pyta żandarm, ostro po polsku. Zjadła go, proszę panów. Zaimeldować świnie i prosiaki kolerykować!

A świnie bijecie? Ki proszę panów. Po tym oświadczeniu - żandarmi rozpoczęli rewizję po wrystkich zakamarkach i z tryumfem wyciągnęli spod Torka niekę, pełną walanki wieprowej. A to co? pyta żandarm skłopotanej babi. Ja prosiatko, proszę pana? Zabiliście wbrew rozkazom co? Ki proszę panów. Jak to ni - i ni - krętać baba - kto to zabił? Coś zjadła, proszę panów. Koleryk musi zjadła - wini. Pokleli, pokleli żandarmi tylko zrozumiałym reargocie, nagrozili

babie - pięścią, rozkarując oddać
 mięso do soltyza. Wyrli wreszcie
 zegnani pokornym ukłonem kobiety -
 Dowidzenia, proszę panów. W ślad
 za nimi, poleciały soeryste, polskie
 słówka, - polskiej, starej, wieśniaczi.
 Po ich odejściu, ożyła energia starej
 kobiety. Spoczęta żywo niecki,
 pochowała mięso do różnych
 kryjówek, mówiąc do siebie:
 Będzieta jedli (niecenruwalne).
 Mitosnie objęta okiem swoją swinińską
 gromadkę i rekta jej na pocieszenie:
 Nie kójta się, nie dam was!
 Wasza mac' nie kolorykowana
 i uy nie będzieta! Koleryk i koleryk!
 A uy se wwarita koleryki, na swe
 swalskie orony. Zandarni wyjediali

88
86

wrencie, stwierdzając, że prosięta
kolorykowane, dwa lata wstecz
nie nie podrosły, czyli koloryki
cravodriejskie wstrzymujące
wzrost i rozwój prosiąt.

Takie to obrutki z czasów okupacji,
w których, dowcip polskiego chłopca,
wyprowadził „w pole” z nie na widzonego
okupanta.

Jehorewsk 1946r.